

Czekając na sprawiedliwość

13 grudnia 2011

Po likwidacji niemal połowy sądów pracy w różnych regionach wydłużył się termin oczekiwania na orzeczenia. Utrudnia to dochodzenie roszczeń pracownikom.

Jak pisze „Dziennik Gazeta Prawna”, minęło już ponad 7 miesięcy od decyzji Ministerstwa Sprawiedliwości o likwidacji 74 ze 159 wydziałów pracy w sądach rejonowych. Sądy, które przejęły sprawy po zlikwidowanych jednostkach, podkreślają, że pracownicy dłużej poczekają na wyroki. „Przeniesienie spraw ze zlikwidowanych wydziałów nie zostało połączone z przeniesieniem etatów sędziowskich do nich przypisanych. Może to mieć nieznaczny wpływ na wydłużenie czasu trwania spraw z zakresu prawa pracy” – mówi Waldemar Żurek, sędzia i rzecznik prasowy Sądu Okręgowego w Krakowie. „Jeśli porównamy okresy styczeń – październik w 2010 i 2011 roku, średnia szybkość postępowania w sprawach pracowniczych wydłużyła się o blisko miesiąc – z niecałych pięciu miesięcy do niecałych sześciu miesięcy” – mówi gazecie Tomasz Adamski, sędzia i rzecznik Sądu Okręgowego w Gdańsku.

Te sądy, które tworzą dodatkowe referaty w wydziałach pracy, zapewniają, że z powodu przejmowania spraw nie wydłuży się czas oczekiwania na wyrok. Dodatkowo dzięki zmianom sędziowie z istniejących obecnie wydziałów pracy mogą prowadzić wyłącznie sprawy pracownicze, co na pewno pozytywnie wpływa na jakość wydawanych orzeczeń. „Bez względu na to, jak sądy przygotowały się do przejmowania postępowań, likwidacja wydziałów pracy utrudnia pracownikom dochodzenie roszczeń” – tłumaczy Jan Guz, przewodniczący OPZZ. Przypomina on, że dodatkowe koszty związane np. z dojazdem do sądu pracodawca może wliczyć w koszty prowadzonej działalności. A pracownik, któremu firma np. nie wypłacała świadczenia, musi rozważyć, czy w ogóle będzie mu się opłacało dochodzić swojego roszczenia.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)